Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 27. **Bochum, dnia 6 lipca 1895.** **Rok 4.**

Na Niedzielę 5 po Świątkach.

LEKCYA. I Piotr III. 8—15.

Najmilsi! wszyscy w modlitwie bądźcie jednomyślni, współcierpiący, braterstwa miłośnicy, miłosierni, skromni, pokorni; nie oddawając złego za złe, ani złorzeczeństwa za złorzeczeństwo; lecz przeciwnym obyczajem błogosławiąc; gdyż na to jesteście wezwani, abyście błogosławieństwo dziecińnstwem posiedli. Albowiem kto chce żywot miłować i oglądać dni dobre, niech pohamuje język swój od złego i usta jego niech nie mówią zdrady. Niech szuka pokoju i niechaj go ściga. Albowiem oczy Pańskie nad sprawiedliwymi, a uszy Jego ku prośbie ich. Lecz twarz Pańska na działające złości. I któż jest, coby wam zaszkodził, jeśli dobrego naśladowcami będziecie? Ale i choć co cierpicie dla sprawiedliwości, błogosławieni (jesteście). A strachu ich nie strachajcie się. ani sobą trwożcie. Lecz Pana Chrystusa święćcie w sercach waszych.

EWANGIELIA. Mat. V. 20—4.

W on czas mówił Jezus uczniom swoim: Jeśli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej niż doktorów zakonnych i faryzeuszów, nie wnijdziecie do Królestwa niebieskiego. Słyszeliście, iż rzeczono jest starym: nie będziesz zabijał; a ktoby zabił, będzie winien sądu. A ja wam powiadam, iż każdy, który się gniewa na brata swego, będzie winien sądu. A ktoby rzekł bratu swemu Raka, będzie winien rady. A ktoby rzekł głupcze, będzie winien ognia piekielnego. Jeśli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pierwej zjednać się z bratem twoim; a tedy przyszedłszy ofiarujesz dar twój.

Darujmy winy nieprzyjaciołom naszym.

„Jeżli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej, niż Doktorów zakonnych i Faryzeuszów, nie wnijdziecie do Królestwa niebieskiego.“ (Mat. 5. 20.)

Do wyrzeczenia tych słów Ewangielii dzisiejszej dała powód obłuda Faryzeuszów, którzy na oko pościli, modlili się, do kościoła na ofiarę wielkie przynosili dary, udawali, że wszystkich ludzi zarówno miłują, że wszystkim dobrze życzą, a jednak w sercu swojem utrzymywali gniew, nienawiść,

i gdzie tylko mogli, mścili się nad nieprzyjaciołmi swymi, zdzierali, oszukiwali, nawet niewinnym sierotom i wdowom nie przepuszczali, bo ich majątki zagrabiali; dla tego upomina Jezus: „Jeżeli nie będzie obfitowała sprawiedliwość wasza więcej, niż Doktorów zakonnych i Faryzeuszów, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego“, to jest, jeżeli nie będziecie uczciwszymi, pobożniejszymi, jak Faryzeusze, jeżeli nie darujecie urazy nieprzyjaciołom waszym, i ich miłować nie będziecie, nie wnijdziecie do królestwa niebieskiego.

A zatem zastanowimy się, żeśmy nieprzyjaciołom naszym powinni urazy darować i ich miłować.

Cóżby nas to, chrześcianie! od darowania uraz nieprzyjaciołom naszym wstrzymać mogło? Czyli krzywdy, które nam wyrządzili? czyli podejścia i zdrady, któremi nas wyzuli z godności, majątku i znaczenia u ludzi? O chrześcianie! chociażby i tak było, nie powinniśmy się jednak mścić nad nimi, bo któryż człowiek nie obraził bliźniego swego? A dajmy na to, że i nie obraził, ale czyliż powiedzieć może, że nigdy nie obraził Boga? O na to już nie ja, ale Apostół najulubieńszy Jezusa odpowiada, a ten mówi tak: „Jeżeli powiemy, że grzechu nie mamy, kłamstwo popełniamy i prawdy nie ma w nas.“ Obrażamy więc Boga, a przecież ten nam darować przyobiecał: ale kiedy i pod jakiemi warunkami? Oto wtenczas, jeżeli i my darujemy nieprzyjaciołom naszym, bo wyraźnie mówi: „odpuszczajcie, a będzie wam odpuszczono“ (Łuk. 6. 37.), i pod tym jedynie warunkiem o odpuszczenie grzechów naszych prosić siebie pozwolił, jeżeli my wprzód darujemy przewinienia nieprzyjaciołom naszym, jak to codziennie w modlitwie Pańskiej wymawiamy: odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy winowajcom naszym. Jeżeli zaś nie odpuszczamy, a wymawiamy te święte słowa, nie prosimy o odpuszczenie Boga, ale o ukaranie, bo takie tym słowom nadajemy znaczenie: Boże! nie darowaliśmy nieprzyjaciołom naszym, więc i ty nam nie daruj! Człowiecze! Bóg te słowa ułożył dla ciebie, ażebyś wołał, gdy go obrazisz: odpuść nam nasze winy... i żebyś dostępował odpuszczenia, przebaczajże więc obrazicielom twoim wszelkie urazy, a Bóg ci także daruje.

Zresztą zastanów się, człowiecze, ażaliś twoją prędkością, dumą, wyniosłością nie dał powodu do urazy? ażaliś ty nie był przyczyną gniewu i nieporozumienia? a jeżeliś był, tem większy masz powód do darowania urazy. Zastanów się, mówię, czy cię bliźni nie obrazili może bez ich winy, niechcąc lub przypadkiem tylko; i jakże im to za winę poczytasz, jakże się będziesz mścił nad nimi? czyli im raczej ze serca nie darujesz? Zapewne tem bardziej im powinieneś darować, a nawet ich miłować, bo więcej częstokroć od nich zyskujesz jak od przyjaciół, albowiem oni, jak naucza Chryzostom św. z doświadczenia wyrzucając ci różne grzechy, chcąc nie chcąc do poprawy się pobudzają.

Czyż to jest tak trudno nieprzyjaciołom darować? Owszem łatwiej jak inne dobre uczynki. Bo chcąc iść na odpust, musisz i ciało mordować, z pieniędzy co utracić, dom i rodzeństwo zostawić; tak też i przy modlitwie należy klęczeć, przy jałmużnie zawsze coś wydać; tu zaś nie potrzeba, tylko serdecznie oświadczyć: przebaczam, daruję, przepraszam, i już pojednanie nastąpiło; a jeżeli nieprzyjaciel nie daruje, to jego wina, jego nieszczęście, ale nie twoje. O! gdyby to prawem nakazane było, iż kto się nie pogodzi, kto nieprzyjacielowi nie daruje, głowę i życie utraci; jakżeby się godzili! Lecz kiedy nas Bóg samych w tej sprawie sędziami zostawił, kiedy nam za to przyjaźń swoją, miłość swoją ofiarował, jakże się niegodzić? Gdyby nam nieprzyjaciel darował dwadzieści, lub trzydzieści od sta, chętnie mu resztę wypłacimy; Bóg przecież nie połowę, ale wszystko nam darować przyobiecał, jeżeli i my nieprzyjaciołom naszym darujemy, bo tak wyraźnie w modlitwie Pańskiej stoi: „odpuść nam nasze winy...“ Darujmy więc

nieprzyjaciołom naszym urazy, a Bóg nam obrazę majestatu swego daruje. Człowiecze! dalej jeszcze dla twej korzyści przemówię. Gdyby się nieprzyjaciele twoi za każdą krzywdę na tobie mścić chcieli, kiedybyś mógł być spokojny? Zaiste ani we dnie, ani w nocy, a zatem dla miłej spokojności twojej przebacz im, daruj im urazy tobie wyrządzone. Lecz nie tylko jesteś człowiekiem ale i chrześcianinem, a jako takiemu nakazan tobie jest, ażebyś nietylko siedm razy na dzień darował nieprzyjacielowi swemu obrazę, ale siedmdziesiąt siedm, to jest, zawsze ile razy cię tylko obrazi, „bo nad gniewem naszym niech nie zachodzi słońce“, naucza sam Jezus Chrystus. Lecz nie potrzeba będzie i siedmdziesiąt razy na dzień nieprzyjacielowi darować, bo jak tylko trzy lub cztery razy na dzień mu darujesz, chociażby kamienne miał serce, nie będzie taki, żeby cię na nowo obrażał.

Gdybyś zaś nieprzyjaciołom twoim nie darował, to wiedz o tem, że ani modlitwy, ani jałmużny, ani posty, ani spowiedzi twoje nie będą Bogu przyjemne, bo On wyraźnie tego, jakoście z dzisiejszej Ewangielii świętej słyszeli, żąda i pragnie, mówiąc: „Jeźli tedy ofiarujesz dar twój do ołtarza, a tam wspomnisz, iż brat twój ma nieco przeciw tobie, zostaw tam dar twój przed ołtarzem, a idź pierwej zjednać się z bratem twoim, a tedy przyszedłszy ofiarujesz dar Twój.“ (Mat. 5. 23. 24.)

Zresztą człowiecze, którykolwiek mię słuchasz, wiedz o tem, że kiedykolwiek przed sądem Boga staniesz, ażebyś odebrał wieczne błogosławieństwo lub wieczną karę według uczynków twoich, tambyś chciał widzieć twarz łagodną Sędziego Jezusa, tambyś chciał widzieć wszystkie darowane sobie winy; a jakże się tego spodziewać możesz, jeżeli ty sam obrazicielom twoim nie darujesz? Osądź więc sam, kto twej zguby będzie przyczyną, a upamiętaj i zawczasu pojednaj się z nieprzyjacielem, bo jak cię na sąd pozwą już zapóźno będzie! O wy wszyscy, którzy to czytacie, dałby Bóg, żebyście sobie dobrze rozważyli te słowa i darowali ze serca obrazicielom waszym, natenczas i Bóg by wam darował, i łaskę byście u ludzi mieli.

Jeszcze wam powiem, czego więcej Bóg po was względem nieprzyjaciół waszych żąda, by łaski zbawienia przed wami ukryte nie były: oto Bóg żąda, byście nie tylko nieprzyjaciołom waszym urazy darowali, ale ich miłowali.

Lecz powiecie mi, jak to być może? ja wam odpowiadam, iż to być może, bo Bóg żąda, a On nic niepodobnego od nas nas nie żąda. Nie żąda On, byśmy na krzywdy, które nam nieprzyjaciele wyrządzili, byli obojętnymi, byśmy przewrotność i zepsutość ich miłowali. O! tem się Jezus brzydzi, i nam się brzydzić nakazał; ale osób ich nigdy w nienawiści mieć nie powinniśmy, bo na podobieństwo Boga są stworzone, krwią samego Jezusa odkupione, do tej samej krainy niebieskiej, co i my, przeznaczone, temi samemi Sakramentami św., co i my, posilane; więc jakże ich nie miłować? Prawda, że nam wyrządzili krzywdy, zeszkalowali nas, bośmy im może coś przykrego powiedzieli; ale Pan niebieski, ten nas nie obraził, owszem nas codziennie dobrodziejstwami swemi obsypuje, a przecież ile razyśmy Go to obrazili i bluźnili Mu! Powiecie mi, jakże nieprzyjaciela naszego miłować, kiedy zły? Właśnie w tem jest większa zasługa nasza, bo gdyby nie był taki zły, toby i zasługa nasza przed Bógiem się zmniejszyła; albowiem mówi Jezus: „Jeśli miłujecie te, co was miłują, cóż za zapłatę mieć będziecie? azaż i celnicy tego nie czynią? a jeżlibyście pozdrawiali tylko bracią waszę, cóż więcej czynicie? azaż i poganie tego nie czynią?“ (Mat. 5, 46, 47.)

Większej zatem doskonałości żąda po nas Jezus Chrystus, chce On wyraźnie, byśmy nieprzyjaciół naszych miłowali, a poznają nas wtenczas, że uczniami Jego jesteśmy, jeżeli się nawzajem miłować będziemy; taka jest podstawa całej prawdy i nauki, którą nam z nieba przyniósł Jezus,

Jeżeli więc chcecie być uczniami i wyznawcami Jezusa, miłujcież i nieprzyjacioły wasze.

Co wam jeszcze do tych dowodów przytoczyć? chyba chcecie widzieć przykład w Mistrzu Jezusie? ale i tego mamy jak najjaśniejszy: Modli się Jezus za krzyżowniki swoje (Łuk. 23.), a gdy Mu złorzeczono, nie złorzeczy (I. Piotr 2, 23), ale jako cichy baranek na wszystko milczy; a gdy się zbliża koniec życia Jego, na cały głos woła: „Ojcze odpuść im, boć nie wiedzą co czynią.“ (Łuk. 23, 34). Tak też wstępują w ślady Jezusa Apostołowie i uczniowie Pańscy, niechże tu choć jednego z nich przytoczę: Oto Szczepan św. klęczy, modli się za nieprzyjaciół swoich, gdy oni ze wszystkich stron na niego kamieniami rzucają, gdy go kamienują. Paweł św. mając iść do nieba, chce iść na potępienie za nieprzyjaciół swoich, byle oni byli zbawieni. To i inni Apostołowie czynili i prawdziwi naśladowcy Chrystusa.

Cóż wam jeszcze przytoczyć i czem was do miłości nieprzyjaciół waszych zachęcić? Oto Jezus, by nas do miłości nieprzyjaciół zachęcił, wskazuje na słońce, na deszcz, byśmy codziennie widząc, jak słońce wschodzi nad dobrymi i złymi, jak Ojciec niebieski spuszcza deszcz na sprawiedliwe i niesprawiedliwe (Mat. 5, 45.), zachęcali się jego przykładem do miłości nieprzyjaciół. Jakżebyśmy nie mieli i my nieprzyjaciołom naszym przebaczyć i ich miłować, kiedy tego wyraźnie żąda od nas Jezus, i swym przykładem do tego zachęca. Przebaczmyż im więc ze serca i prawdziwie ich miłujmy. Amen.

Uwagi chrześciańskie.

Nie trzeba ufać samemu sobie, lecz Bogu.

1. Nie ufaj rozumowi twojemu, bo wierz mi, że nie ma tyle światła, aby zbłądzić nie mógł; a chociażby go miał nierównie więcej, cóż potem, kiedy wielą namiętnościami i miłością własną przyćmiony zostaje. Chceszże się zdać na woźnicę ślepego i żeglarza pijanego? Ze wszystkich najmędrszy jest ten, który rozumie, że ma najmniej mądrości, i „który, jak mówi mędrzec nie polega na roztropności swojej“ (Przyp. III. 5).

2. Nie ufaj sercu twemu, ani jego pięknym przedsięwzięciom. Zdrajcą jest, nie dotrzyma słowa. Samo się zwodzi, rozumiejąc, że chce tego, czego nie chce: i że nie chce tego, czego chce. Nie masz nic chytrzejszego i zdradliwszego nad miłość własną, a któż, jeźli nie ona, włada sercem twojem? Co niestateczniejszego nad wolę twoją? ileś razy postanowił odmienić życie twoje, a odmieniłżeś choć raz? Nie ufajże sobie: „bo kto ufa w sercu swojem, głupi jest“ (Przyp. XXVIII. 26). Wyrok to Ducha świętego.

3. Nie ufaj sile twojej, bo jej nie masz. Wszystka siła nasza zależy na poznawaniu słabości naszej i w samym sobie zaufaniu. Nie ufaj twoim zasługom, boś nie jest upewniony, żebyś kiedy dobry zdziałał uczynek, któryby prawdziwie Bogu był przyjemny. Nie ufaj żadnemu stworzeniu, bo wszystko słabe jest i niewierne: albożeś tego nie doznał? „Przeklęty człowiek, który ufa w człowieku, i kładzie ciało na ramie swoje, a od Pana odstępuje serce jego“ (Jerem. XVII. 5). W kimże tedy ufać? w Bogu samym. Spuść się nań, a zawiedzion nie będziesz. Czyń, coć każe; a on pewno uczyni to, coć obiecał. Doznasz i rzekniesz: „Mnie dobrze jest trwać przy Bogu; pokładać w Panu nadzieję moją“ (Ps. LXXII. 28).

O pokoju duszy.

1. Łaska i pokój są szczęściem największem ludzi na ziemi, a zadatkiem chwały i pokoju w niebie. Grzech i zamieszanie są największem złem życia, bo grzech wydziera nam łaskę, zamieszanie pozbawia nas pokoju. A jako pokój jest skutkiem łaski, tak zamieszanie jest owocem grzechu.

2. Chceszli miłego zażywać pokoju, nie

wypowiadaj Bogu wojny. „Trudno się,“ mówi mędrzec, „oprzeć Bogu;“ silniejszy jest za cię nieskończenie, zgnębi cię i zetrze. Jemu wojnę wypowiesz, ale ją z sobą i w swojem sercu toczyć będziesz. Bóg ciebie na ciebie przypuści, że się sam w sobie martwić i gryźć będziesz; ani się tej zgryzoty wśród rozrywek i rozkoszy światowych nie pozbędziesz. „Nie masz pokoju niezbożnym“ (Izaj. XLVIII. 33), mówi Pan; ale z drugiej strony: „pokój wielki tym, którzy zakon twój miłują“ (Ps. CXVIII. 165).

3. Chceszli naleźć pokój stały i nieporuszony; szukaj go w Bogu samym. „Uczyniłeś nas Panie“, mawiał jeden Święty, „dla siebie i niespokojne jest serce moje, aż spocznie w Tobie“. Kto się na stworzeniach wspiera, nie jest w pokoju, bo stworzenia w ustawicznem zostają poruszeniu i zamęcie. Kto się zaś na niewzruszonej i nieodmiennej rzeczy wspiera, jako jest sam Bóg, zawsze zostaje w pokoju. Zdaj się zupełnie na Boga, słuchaj i strzeż przykazania Jego, „a w pokoju“, jako mówi Prorok, „będziesz spał i odpoczywał.“ (Ps. IV. 9).

Przykład godzien naśladowania.

Przed kilkoma laty podczas podróży do Belgii — pisze pewien kapłan niemiecki znalazłem nader gościnne przyjęcie u jednej z najbogatszych i najznakomitszych rodzin. Pan domu był milionerem i członkiem izby deputowanych. Po objedzie rzekła do mnie gospodyni:

— Księże proboszczu, o 7-mej wieczorem jadamy zwykle wieczerzę, którą mam nadzieję, że zjesz z nami. Kwadrans przed tem daje się znak dzwonkiem na różaniec, który każdego wieczora ze wszystkiemi domownikami zwykliśmy odmawiać.

Naturalnie na pierwszy odgłos dzwonka pośpieszyłem do jadalni na tak piękne nabożeństwo. Ujrzałem przed jednem z krzeseł klęczącego pana domu, zacnego i wykształconego człowieka, przed drugiem zaś klęczała jego żona. Obok ojca modlili się synowie, a obok matki kilka córek. Dalej widać było dwóch służących i wszystkie służące z wyjątkiem kucharki, zajętej przyrządzaniem kolacyi. Gospodarz spełniający obowiązki domowego kapelana, odmówił głośno różaniec i litanię do Matki Boskiej, wszyscy zaś obecni powtarzali za nim razem słowa modlitwy, jak prawdziwe dzieci wspólnego ojca w Niebiosach i wspólnej Matki Kościoła katolickiego na ziemi. I ja także ukląkłem wraz z innymi. Nie zdołam opisać wrażenia, jakiego wówczas doznałem, to tylko powiem, że różaniec ten ofiarowałem na intencyę swych parafian i że nieraz potem nasuwała mi się myśl: „Gdybym wiedział, że wszystkie rodziny należące do mojej parafii modlą się tak każdego wieczora przynajmniej przez całą zimę, to nie byłoby wówczas na całym świecie szczęśliwszego odemnie kapłana.“

Powieści o Najświętszej Pannie.

29. Ojciec w grobie. — Wesele sieroty. — Odwiedziny matki z grobu. — Upomnienie macochy.

Smutno sierocie jest na świecie, choć się i szczęście jej przydarzy; czy troska serce gniecie, czy uśmiech zjawi się na twarzy, lżej jest na duszy i weselej, gdy łzy czy uśmiech z kim podzieli.

A na cmentarzu pod mogiłą z żalu ojcowskie płacze serce i jeszcze z trumny się wyrywa i tęskni w grobu poniewierce, i wyrwaćby się z niego chciało, choć w proch się sypie kość i ciało, by choć na chwilę krótką, jedną, zobaczyć swą sierotę biedną, gdy w ślubny wianek ustrojona przed ołtarz Pański pójdzie ona.

W grobie się ojciec taki skarży, i tak się prosi Pana Boga, złożone na krzyż mając ręce:

— „O doloż moja, dolo sroga, za mąż tam idzie ma nieboga, a ja w czyścowej leżę męce i nie wiem, kogo jej wybrali, czy dobry posag dziewce dali, czy sieroteńka się nie żali!...

„Puść Ty mnie Boże mój, Bożeńku, niech się zawlokę pomaleńku, niech choć do chaty okiem rzucę, a potem znów na cmentarz wrócę!...

„Niech z czarną chmurą ja polecę, niech z błyskawicą choć zaświecę, niech z drobnym deszczem chociaż spłynę, lub niech mnie weźmie słonko jasne, bym chociaż spojrzał na dziewczynę i zoczył w dniu tym dziecko własne!...

„Trudno mi z grobu tego dociec, a jam to przecie, ojciec!...“

Gołębim głosem z żalu grucha, a śmierć na grobie siedzi głucha i choć na litość jej się zbiera, mogiły ojca nie otwiera.

* *
*

Była sierota jedna śmiała, co aż do nieba wędrowała; weszła pod bramę marmurową i stała tam z zwieszoną głową i długo tak pod progiem stała, aż Bóg ją spytał: czego chciała?...

A ona na to:

— Boże, Boże! przychodzę prosić na wesele.

I nuże błagać Boga czule, aby jej przysłał choć matulę, jeżeli sam już znijść nie raczy; więc Pan Bóg spojrzał dobrotliwie i rzecze do niej słów nie wiele:

— I sam nie przyjdę, i matuli wrócić na ziemię nie pozwolę, ale ci przyszlę na wesele szczęście i przyszlę dobrą dolę!...

* *
*

Nie zawsze jednak, o!... nie zawsze taką odmowę Pan Bóg daje, i przez umarłych ciemne kraje za wielką łaską Maryi Panny nieraz zbiedzona dusza znajdzie drogę na ziemię, gdy potrzeba przynieść pociechę komu z nieba, albo przestrogę innym rzucić...

Przez grób jej wolno przejść i wrócić.

Było raz tak, że pod mogiłą w trumnie leżała matka jedna, śmiertelnym snem zmorzona wcześnie; sześcioro dziatek zostawiła...

Sieroty płacz słyszała we śnie i płacz ten w grobie ją obudził.

Słucha i słyszy w jednej chwili, że tam najmłodsze jej dzieciątko po nocy coś kwili i że sierotki jej się żalą.

Jakżeż to matce słuchać w grobie i nie zapłakać choćby w trumnie!...

Więc ona żalem wielkim zdjęta, dźwignie swe wyschłe, martwe ręce z świętym obrazkiem Maryi Panny i tak Przeczystej się Panience modlić zaczyna:

— „Panno święta, wszakżeś Ty także matką była, wszakżeś kochała Swego Syna, więc męką Jego na wskroś przejęta, wiesz, co to boleść jest matczyna. Tam się dziateczki moje skarżą, aż tu ich płacz mnie w grobie budzi, tak lamentują w swej niedoli... Uproś Panienko Swego Syna, niech mi odwiedzić je pozwoli!...

„Wszakżeś Ty dziatek mych patronką, ulitujże się smutku mego, zanim na niebo wejdzie słonko — znijdę do grobu znów ciemnego, tylko mnie puść, ach puść do dzieci!... niech je utulę chociaż trochę, niechaj upomnę złą macochę, — tylko mnie puść, ach puść do dzieci!...

Podparła wieko całą siłą, aż jej się samo otworzyło i wyszła z grobu o północku.

Przeszła przez wioskę po ciemności; psy jednak wiejskie ją poczuły i wyć zaczęły...

Idzie, idzie... doszła pod chatę wreszcie swoją, gdzie pod oknami malwy stoją i kędy stara grusza rośnie.

A z chaty dzieci jęk żałośnie na cichą nockę się wykrada.

Poznała chata ją mężowska, poznały wrota i dla zmarłej na ścieżaj same się rozwarły i skrzypiąc, jęły opowiadać nieboszczce o jej dzieci losach.

I stara grusza ją poznała, co stała tuż przy starych wrotach i także szmerem smętnym, cichym opowiadała o sierotach.

Weszła do izby zmarła matka, jakby cierniową przyszła drogą...

Spojrzyj na słomie jej sieroty z głodu i chłodu spać nie mogą.

Księżyc się przebił poprzez chmury zalał blaskiem izbę całą.

Tylko stanęła w samym progu, naj

młodsze dziecko ją poznało i wyciągnęło swe rączyny i chciało do niej pełzać samo, a inne z lękiem i nieśmiało wołały na nią: Mamo, mamo!...

A kiedy z nią się oswoiły nuż przed nią żale swe rozwodzić... najmłodsze nie umiało chodzić, średnie dzień cały głodne były, najstarsze pacierz zapomniało, a wszystkim źle, oj źle się działo!... Wyschłe rączęta, jako wióry, sześcioro wzniosło ich do góry i bose, nagie, głodne, drżące ku niej garnęło się płaczące.

Taki ją przejął żal okrutny na widok tej gromadki smutnej, że odwróciła oczy łzawe i osunęła się na ławę; od łez nie mogła rzec i słowa.

Dopiero po niejakiej chwili, ocknęła się w niej znowu siła; więc wpierw najmłodsze nakarmiła i jako za żywota swego, jadła dziateczkom nawarzyła, główki czesała, liczko myła, a potem klękła z niemi razem, by zmówić pacierz przed obrazem i Boga pięknie przeprosiła, że te biedoty zapomniały modlić się bez niej przez rok cały.

— Odpuść Ty nam nasze winy! — mówiła, płacząc rozżalona, a za nią słowa te dzieciny szeptały, tuląc się do łona matki, co przyszła w odwiedziny z ciemnego grobu do ich chaty...

Za męża też się pomodliła, aby mu winy Bóg przebaczył i w łasce Swojej mieć go raczył.

Tak utuliwszy sierot szlochy, poszła do łoża złej macochy i ze snu ją zbudziła... ta oniemiała z przerażenia.

Mówiła jej:

— Patrz, to ja stoję!... ja, matka, z grobowego cienia przyszłam do twego rzec sumienia: „Kobieto szanuj dzieci moje!...“

Spojrzała smutno i surowo, skinęła potem ku niej głową i w drzwiach zniknęła ciemnej sieni.

A na podwórku psy zawyły...

Macocha spojrzy ledwo żywa — patrzy, a oto przed nią spływa w miesięcznym blasku Matka Boża i staje sama u jej łoża i w takie słowa się odzywa:

— Pomnij na nocy tej przestrogę, zmień serce, bowiem mówię tobie, że w dzieciach krzywdzisz matkę w grobie!... Zmień serce!... więcej rzec nie mogę.

* * *

Zniknęła jasność i widzenie, noc swoje znów zesłała cienie i tylko psy zdaleka wyły.

Duch matki wracał do mogiły...

Kalendarz tygodniowy.

Lipiec.

7. Niedziela. Klaudyusza M.
8. Poniedziałek. Elżbiety kr.
9. Wtorek. Zenona M.
10. Sroda. Siedmiu Braci śpiących.
11. Czwartek. Cypryana M.
12. Piątek. Jana Gwalberta.
13. Sobota. Małgorzaty P.

Nabożeństwo polskie.

(Proszę na zmiany uważać!)

5 lipca po poł., 6, 7 i 8 rano spowiedź w **Bottrop** i w **Braubauerschaft.** 7 po południu nabożeństwa.

6 lipca po poł., 7 i 8 rano spowiedź w **Oberhausen.** 7 po poł. nabożeństwo.

7 lipca rano od 8-mej spowiedź w **Elberfeld.** Po południu nabożeństwo.

13-go lipca po poł. i 14 rano spowiedź w **Erle;** po południu nabożeństwo w **Horst** nad Rurą.

13-go lipca po poł. i 14 rano spowiedź w **Eickel;** po poł. nabożeństwo w **Bickern;** 15 rano spowiedź w **Bickern.**

13-go po poł. i 14 rano spowiedź w **Schwalenberg** i w **Altenbochum;** po poł. nabożeństwo.

19-go po poł. i 20 przez cały dzień w **Bochum** (w kośc. św. Józefa), w **Gelsenkircken,** w **Bottrop** i w **Herne.**

21 lipca pielgrzymka polska do **Hardenbergu** (Neviges).

O. Andrzej.

W Grassdorf od 5 do 8 lipca.
W Liebenburg od 8 do 9 lipca.
W Salzgitter od 9 do 12 lipca.
W Ringelheim od 12 do 14 lipca.
W Vienenburg od 14 do 20 lipca.
W Wiedelah od 14 do 20 lipca.
W Harzburg od 14 do 20 lipca.
W Schladen od 14 do 20 lipca.
W Grauhof od 20 do 22 lipca.
W Nienburg od 22 do 24 lipca.
W Neustadt n. R. od 22 do 24 lipca.
W Kettenburg od 25 do 26 lipca.
W Hameln a. W. H. do 27 do 30 lipca.
W Göttingen od 30 lipca do 5 sierpnia.
W Zeitz od 5 do 12 lipca.
W Altenburg od 12 do 19 lipca.
W Giebichenstein od 26 do 31 lipca.
W Merseburg od 1 do 6 sierpnia.
W Schönebeck od 3 do 10 lipca.
W Gommern od 3 do 10 lipca.
W Magdeburg, w Neustadt, w Sudenburg, w Buckau, w Ottersleben, w Althandelsleben, w Ammensleben i w Wolmirstedt od 10 do 26 lipca.
W Wittenberg od 26 do 30 lipca.

Książki treści religijnej.

Cześć Maryi na każdy czas. Książka pouczająca i modlitewna dla czcicieli Najśw. Panny Maryi Cena bez oprawy 1 m. z przes. 1,10 m. z oprawą 1,50 m. z przesyłką 1,60 m.

Miesiąc Niepokalanego Serca Najśw. Maryi Panny. Książka bardzo pouczająca. Cena 1 m. z przes. 1.10 mr.

Książka dzieci Maryi, zawierająca mnóstwo pięknych nauk i modlitw. Cena 1,00 z przes. 1,10 m.

O naśladowaniu Najśw. Panny. Dzieło na wzór naśladowania Chrystusa Pana. Cena 1,25 mr. z przes. 1,35 mr.

Królowa korony Polskiej. Żywot Matki B., przez Wł. Bełzę, z 2 rycinami, 20 fen. z przes. 25 fen.

Nabożeństwo do Serca Maryi. Cena 40 f. z przesyłką 50 fen.

O czci Matki Boskiej w Polsce. Napisał ks. Mrowiński T. J. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Uwagi i przysługi na najgłówniejsze święta Najśw. Panny Maryi. Napisał ks. Jan Korsak T. J. Cena 75 fen. z przes. 85 fen.

Żywot Najśw. Maryi Panny ks. Skargi 10 fen. z przes. 13 fenygów.

Zdrowaś Marya. Pisemko miesięczne poświęcone czci Najśw. Panny Maryi. 6 roczników, każdy po 1,50 z przes. 1,70 mr.

Nabożeństwo do Serca Maryi. Cena 40f., z przesyłką 50 fen.

Książki do nabożeństwa.

Perły. Opr. (30) emalia biała, okucie zamek, na okładce krzyż i wianek z słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Wyborek. Oprawa (3) w skórkę czarną, z złoconymi wyciskami, brzeg złoty. Cena 1 m. — Oprawa (4c) w miękką skórkę, brzeg złoty, na okładce złote wyciski. Format mały. Cena 1,60 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Anioł Stróż. Oparwa (6) czerwona skórka, złote wyciski, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 mr. — Oprawa (30) emalia biała, okucie, zamek, krzyż ze słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m — Oprawa (50) kolorowa emalia, okucie, zamek, brzeg złoty, krzyż z słoniowej kości, grzbiet aksamitny. Cena 3 m. — Oprawa (4a) twarda skórka, zamek, złote wyciski, brzeg złoty, napis: pamiątka. Cena 3 m. — Oprawa (4) skórka twarda, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Błogosławmy Panu. Oprawa (6) skórka, złote wyciski, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 m. — Oprawa (4) skórka, złote wyciski, brzeg złoty. Ce- 2,50 m. — Oprawa (4c) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. — Oprawa (30) emalia biała, krzyżyk z słoniowej kości, okucie i zamek nikl., brzeg złoty grzbiet aksamitny. Cena 3 m. — Opr. (3) skórka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2 m. — Opr. (1) skórka, złote wyciski, Cena 1,50 m. — Opr. (4a) skórka twarda, złote wyciski, zamek, brzeg złoty. Cena 3 m. z przesyłką 30 fenygów więcej.

Ołtarzyk Polski. Oprawa (1) w czarną skórkę, złote wyciski. Cena 1,50 — Opr. (3) czarna skóra, brzeg złoty, złocone wyciski. Cena 2 m. — Opr. (4c) miękka skórka brunatna, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. — Opr. (Germany 6) czerwona skórka, wyciski złote, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 m. — Opr. (30) emalia biała, okucie, zamek, krzyż ze słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m. — Opr. (45) emalia biała i kość słoniowa, okucie zamek, krzyż z słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 4,50 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Chwalcie Pana. (Bardzo dobra). Książka do nabożeństwa, zawierająca najużywańsze modlitwy, pieśni i rozmyślania. Mocna oprawa w płótno, ze złotym brzegiem. Cena 1,00 m. z przesyłką 1,10 m.

Wyborek. Opr. (4d) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty, format mały. Cena 1,80 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Proście a będzie wam dano. Książka z wielkiemi literami w pięknej oprawie, z zamkiem i złotym brzegiem. Cena 3 m., w zwyczajnej oprawie 1 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Wianek Maryi. Oprawa (4) skórka twarda, wyciski złote, brzeg złoty. Cena 2,75. — Oprawa (4c.) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,75 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Grzesznik do Boga, czyli sposób utrzymania grzesznego człowieka w należytych uczuciach ku Bogu i Świętym. Oprawa w skórkę, brzeg złoty. Cena 1,50 m. z przesyłką 1,70 m.

Harfa Duchowna, śliczna książka do nabożeństwa ułożona przez W. O. Marcina Laternę, męczennika Tow. Jez. Cena 3,50 m. z przes. 3,80 m.

Katechizm rzymsko-katolicki

ułożył ks. biskup **E. Likowski,**

Sufragan poznański.

Cena za egzemplarz oprawny 35 fen., z przesyłką 45 fen.

Szanownych Czytelników

upraszamy, aby odnowili przedpłatę na **trzeci kwartał 1895 roku** i niechże się starają o **dalsze rozpowszechnienie** „Posłańca Katolickiego". Cena wynosi na poczcie i w ajencyach

z przyniesieniem do domu 65 fen.;

bez przyniesienia 50 fen.;

w Ekspedycyi w Bochum 40 fen.

Prosimy też o **zgłoszenie się nowych ajentów,** którzy nie bez korzyści własnej mogą się łatwk przyczynić do rozpowszechnienia tao zbawiennego pisemka.

„Wiarus Polski"

pismo polityczne dla ludu katolicko-polskiego wychodzi trzy razy tygodniowo. Prenumerata wynosi na poczcie i u ajentów tylko 1 m. 50 fen. kwartalnie, a z odnoszeniem do domu 1 m. 75 fen. Każdy abonent „Wiarusa Polskiego" dostaje w dodatku darmo **„Posłańca"** czyli „Naukę Katolicką" oraz pismo dla nauki i zabawy pt. **„Zwierciadło"**.

Redaktor odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumianie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego"